Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 217 | **Kraków, Środa dnia 9 Sierpnia 1905 r.** | **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Sierpień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary, pierwsze 28 arkuszy za dopłatą 40 hal.

Sprawy śląskie.

Z Wiednia piszą nam:

Poseł dr Jan Michejda, znawca wytrawny spraw śląskich, ogłosił w *Polnische Korrespondenz* wyborny artykuł pod tytułem: »Jakiego prezydenta krajowego potrzebuje Śląsk?«

Na wstępie zaznaczył dr Jan Michejda, który zasiada i w sejmie i w parlamencie, że Śląsk posiada wysoko stojące rolnictwo, posiada też różnoraki znaczny przemysł. Obie te gałęzie pracy mają prawo do opieki państwowej. Rząd musi przychodzić im z pomocą w sposób racjonalny.

Na Śląsku mieszkają trzy narodowości: 297.000 Niemców, 220.000 Polaków, 146.000 Czechów. Wszystkie trzy narodowości są równie pilne, równie dzielne, równie inteligentne.

Masy słowiańskie na Śląsku są niemal wyjęte z pod prawa. W Radzie państwa na 12 przedstawicieli posiadają tylko dwóch, w Sejmie na 30 przedstawicieli mają tylko sześciu. Sztuczna większość niemiecka nie chce słyszeć o reformie ordynacji wyborczej sejmowej. W sądzie i w urzędzie, oraz w życiu publicznem język polski jest tolerowanym tylko w stosunkach ustnych i obrzydliwie kaleczonym. W stosunkach piśmiennych panuje wyłącznie język niemiecki. Urzędnicy przeważnie nie władają językiem ludu. Polskich urzędników się nie bierze, a tych, którzy są, wypycha. Polacy i Czesi mają zaledwie po jednej szkole średniej. Niemcy sprzeciwiają się wszelkimi sposobami rozszerzeniu szkolnictwa Polaków i Czechów. Rząd cofa się wobec Niemców.

Jak długo będzie to trwało?

Z tego wszystkiego wynika jasno, jakiego człowieka potrzeba na prezydenta krajowego Śląska?

Musi posiadać przedewszystkiem odwagę i energję, celem zaprowadzenia zmian w stosunkach śląskich. »Potrzebujemy—pisze dr Michejda — dzielnego, wytrawnego urzędnika administracyjnego. Musi być istotnie bezstronnym pod każdym względem, energicznym i odważnym. Musi znać albo chcieć poznać wszystkie trzy plemiona, wszystkie warstwy krajowe i stronnictwa, ich stosunki, dążenia, skargi i życzenia. Nowy naczelnik kraju musi znać języki, używane na Śląsku. Tylko ten bowiem, kto zna język danego ludu, może ów lud istotnie poznać, rozumieć i być mu życzliwym«.

Śląskowi potrzeba — pisze w dalszym ciągu dr Michejda — człowieka o szlachetnym trybie myślenia, zapatrywań nowoczesnych. Musi on darzyć pełnem równouprawnieniem każdego, kto pracuje rzetelnie i spełnia obowiązki wobec państwa i społeczeństwa. Musi się nie bać reform gospodarczych, społecznych, politycznych i narodowych, które się należą małym i słabym wbrew oporowi wielmożów obecnych polityki i kapitału.

Nowy prezydent musi odważnie zreformować ordynację wyborczą krajową, musi przeprowadzić równouprawnienie językowe w sądach i urzędach, w szkołach i w życiu publicznem, musi wreszcie położyć kres stanowi wyjątkowemu, jaki w stosunkach narodowych panuje na Śląsku.

Tyle dr Michejda.

Jesteśmy przekonani, że gabinet barona Gautscha weźmie pod uwagę te życzenia wybitnego przedstawiciela ludności polskiej na Śląsku w chwili, gdy pod jesień przyjdzie na porządek dzienny sprawa zamianowania następcy po hr. Józefie Thunie.

Zastępca.

Dragomirow o żydach.

Z powodu gwałtownej akcji żydów w Rosji, domagających się równouprawnienia, zabrał głos głośny rosyjski strategik jenerał Dragomirow, znany ze śmiałości i bezwzględności w wypowiadaniu swych sądów. Dragomirow w artykule p. t. »Równouprawnienie żydów«, zamieszczonym w *Razwiedczyku*, wykazuje bezzasadność żądań żydowskich, powołując się na to, że w Rosji »żydzi korzystają już z praw szerszych, niż rdzenni Rosjanie« i ilustrując to podziemną robotą finansową żydów. Z racji, że każdy przywilej pociąga pewien obowiązek, omawia on obowiązek służby wojskowej i zapytuje, w jaki sposób żydzi stosują się do tego?

»Ostatnia mobilizacja — pisze — wykazała to zupełnie jasno. W niektórych powiatach z liczby podlegających poborowi żydów — 60 prc. wolało przejechać się za granicę, aniżeli stawić się na punkcie zbornym. Z pozostałych 50 prc. okazało się niezdatnych do służby wojskowej. Ostatecznie więc 20 prc. z ogólnej cyfry zmobilizowanych, wstąpiło w szeregi armji, lecz i ci nie wszyscy dotarli do miejsca przeznaczenia, dezertując po drodze, gdzie się dało«.

Jakież więc można dawać pełnię praw obywatelskich tym, którzy są zdolni do spełniania obowiązków, wynikających z tych praw, w sposób tak uczciwy?

Żydzi trzy lata temu wystąpili z żądaniem zamiany dla nich służby wojskowej na opłatę pieniężną. »To wymaganie żydów — pisze Dragomirow — nietylko nikogo nie oburzyło, lecz nawet doprowadziło do zaciągnięcia przez rząd opinji w tej sprawie. Gdyby jednak z podobnem żądaniem wystąpił którykolwiek z narodów, zamieszkałych w państwie rosyjskiem, uznanoby to niewątpliwie za oburzającą i dziką pretensję. A coby się stało, gdyby starania żydów powiodły się? Żydzi rośliby i mnożyli się na rosyjskim chlebie, wzbogacali rosyjskimi pieniędzmi, a pozostała ludność opłacałaby za nich powinności wojskowe, bo wszak pieniądze na ten cel przez żydów składane, oni sami wydarliby tej właśnie ludności; a na wypadek wojny synowie rodziców chrześcijańskich przelewaliby krew, a żydowskie potomstwo zajmowałoby się najspokojniej geszeftami, lichwą i t. p. zyskownemi rzemiosłami.«

Innemi słowy: żydzi chcieliby jak najszerszych przywilejów, ale nie pociągających za sobą obowiązków; posiadają więc dwie różne wagi, dwie miary, a za podobny stosunek do państwa należy się co najmniej ograniczenie przywilejów obywatelskich.

Dalej omawia Dragomirow powody powszechnego znienawidzenia żydów i zaznacza, że »wszystkie pogromy i wszelkiego rodzaju tępienie żydowskiej nacji w przeciągu kilku tysięcy lat, to są zjawiska żywiołowe, których nie wywołał nikt prócz samych żydów«.

»Was biją — pisze on — nie ci, co piszą, czytają i myślą, ale właśnie ci, którzy myślą nie wiele, czytają jeszcze mniej i nie piszą wcale.

Wy pozyskacie dla siebie inteligencję, pozyskacie rząd, tego pochlebstwem, tamtego skomleniem, innego jeszcze projektami postępowych inowacji i wszystkich koniec końców oszukacie — ale przyrodzonego instynktu mas nie uda się wam oszukać. Te masy długi czas ze spokojem znoszą wyzysk, lecz w końcu cierpliwość rwie się i wtedy... wtedy wiecie już co się dzieje.

Ja pierwszy wysoko stawiam waszą wolę i rozum, ale etyki waszej nie mogę postawić nawet nie wysoko, bo etyka ta, powiem szczerze, jest wprost nieludzką.

I nie za prześladowanie was nienawidzicie inne narody, jak fałszywie staracie się wszystkich przekonać, lecz przeciwnie was prześladują za nienawiść ku bliźnim, nienawiść, która według moralności waszej nietylko nie jest grzechem, lecz zasługą«.

Dragomirow kończy uwagą, że w gruncie rzeczy nie żydzi powinni domagać się od Rosjan równouprawnienia, lecz Rosjanie od żydów.

Niepowodzenia Niemców w Afryce.

Uwaga ogółu, pochłonięta wielkiemi wydarzeniami z Dalekiego Wschodu i przejawami rewolucji w Rosji, odwraca się od przebiegu powstania antyniemieckiego w południowej i południowo-wschodniej Afryce, jako od wydarzeń drugorzędnego znaczenia.— Rzecz jasna, że nas więcej zajmują losy wojny japońsko-rosyjskiej i przebieg wypadków w Rosji, niż powodzenie lub niepowodzenie oręża niemieckiego w Afryce, owe bowiem kwestje są ściśle związane z naszymi narodowymi interesami i od ich rozwoju zależy nasza przyszłość pod zaborem rosyjskim. Niemniej jednak w Afryce rozgrywają się wypadki, mające wielkie znaczenie dla Niemiec, a tem samem przedstawiające i dla nas pewną wartość. Powstanie Hererów i Hotentotów, to dla Niemiec orzech bardzo trudny do zgryzienia, to problem, przysparzający im wiele kłopotu i zawierający w sobie tyle ciekawych szczegółów i momentów, że gdyby nie rozgrywające się równocześnie wypadki większego znaczenia, powstanie to ze swym egzotycznym charakterem, dałoby ogółowi wiele interesującej treści. To też Niemcy zadowolone są z dzisiejszego stanu rzeczy, bo ich niepowodzenia w walkach z tak słabym wrogiem przechodzą dosyć niespostrzeżenie i nie narażają jeszcze armji niemieckiej na powszechne a uzasadnione szyderstwo. Boć przecież żołnierz niemiecki, wyposażony we wszelkie najdoskonalsze wynalazki wojenne, ma za przeciwnika lud zupełnie dziki, uzbrojony zbyt prymitywnie i w zbyt prymitywny sposób prowadzący walkę. Pokonać takiego wroga nielicznemi siłami i w krótkim przeciągu czasu, nie byłoby wielkiem bohaterstwem, tymczasem wojska niemieckie nie tylko nie odnoszą decydujących zwycięstw, ale przeciwnie doznają klęsk i pomimo wielkich wysiłków i długotrwałej wojny nie są w stanie stłumić powstania. Powstanie w południowej Afryce kosztowało już Niemców oprócz wielu ofiar w ludziach, jak przyznają pisma berlińskie, przeszło 400 miljonów marek! Pieniądz to stracony, bo przecież po stłumieniu powstania Hererowie i Hotentoci nie zapłacą kosztów wojennych. Powstanie to zatem nie tylko nie przyniesie Niemcom żadnych korzyści, nawet w formie wawrzynów, ale wprost przyprawia ich o wielkie straty, dające się odczuć w budżecie państwa.

Zdawało się, że w kolonjach niemieckich nastał już spokój, że tubylcy, czy to znużeni dłuższymi wysiłkami, czy to nie będący w stanie jakiemś większem zwycięstwem przechylić losów walki na swoją korzyść, zaprzestali zbrojnego oporu i porzucili broń. Tymczasem nagle rozchodzą się dwie alarmujące, wieści, że wybuchły nowe niepokoje i to na terytorjach no-



-ych, nie objętych do tej pory powstaniem, — az że głośny wódz Hotentotów, Henryk Wit-[illegible], na nowo zaczyna działać. Złowróżbne to dla Niemców wieści.

Pierwsza wiadomość nie jest jeszcze zbyt niepokojąca. — Tubylcy w górach Matumki na wschodnio-afrykańskiem wybrzeżu nad Oceanem Indyjskim, poniżej wyspy Zanzibar i miasta Bagamojo (znanego z podróży Sienkiewicza po Afryce) napadli na nadbrzeżną miejscowość Ssamanga i podpalili ją. Powody tego nie są jeszcze znane i charakter niepokojów, według depeszy gubernatora niemieckiego tychże kolonji, jest czysto lokalny. Nie wiedzieć także, jakie rozmiary przybiorą te zajścia, ale już jak na teraz zmuszają Niemców do pewnych wysiłków.

Daleko poważniejszą jest wiadomość druga. Henryk Witboi, który przed miesiącami dał się już kilkakrotnie Niemcom we znaki i dopiero po wielkich z ich strony wysiłkach zmuszony był schronić się na terytorjum angielskie, zjawia się niespodzianie na swych dawnych terytorjach, a zjawia się tak nagle, że wojska niemieckie zaskoczone zostały tym faktem i nie mogły zastąpić mu drogi. Witboi zjawia się na czele znacznych sił i zmusza Niemców do podjęcia na nowo kampanji. Wszystkie więc dotychczasowe ich wysiłki poszły na marne i jenerał Trotha zmuszony został nową podjąć wyprawę. Przygotowanie jej wymaga pewnego czasu i jak głosi komunikat rządowy, Trotha dopiero w drugiej połowie sierpnia będzie mógł przystąpić do operacji. A że rozprawa z doświadczonym wodzem Hotentotów nie będzie łatwą, można się spodziewać. Niemców więc czekają nowe wysiłki i nowe koszta.

Sytuacja na terenie, objętym powstaniem, przedstawia się według załączonej mapy następująco:

Bandy hotentockie rozmieszczone są na wielkim obszarze, bo mają swe siedziby w miejscowościach: Dabenu, Auob, Gibeon, dalej ku południowemu zachodowi w Naupluph, na wzgórzach Malta, na skałach Hudup i Kaitsub, między którymi to miejscowościami stanął teraz Witboi, wreszcie ku południu koło Berseba i w górach Kargas, gdzie siedzi drugi dowódzca hotentocki Morenga. Banda jego zniszczyła swego czasu linję telegraficzną między Keetmanshoop a Warmbad nad rzeką Orange, odgraniczającą posiadłości angielskie (uwydatnione kreskami) a ostatnio napadła także na niemieckie transporty żywności i (dnia 28 lipca) na miejscowość Gainaichas (Grootbrockkares) o 25 klm. na południe od Berseba, gdzie posterunek niemiecki, złożony z 6 ludzi, po jednogodzinnej walce przyprawiła o stratę 4 ludzi.

Jak widać z tego rozmieszczenia powstańców, jenerała Trothę czeka bardzo trudne zadanie, któremu z pewnością niezbyt prędko podoła.

Z naszych Zdrojowisk.

Krynica w sierpniu 1905.

Krynica w tym miesiącu ożywiona, rozbawiona, wypełniona. Wroński, który dziś obchodzi jubileusz trzydziestoletniego machania pałeczką z wysokości trybuny, rzuca melodje między snujące się tłumy i zdaje mu się, że tłumy te odbywają pochód do taktu jego orkiestry. A tłumy te grupują się rozmaicie. W porannych godzinach paradują mojżeszowi wyznawcy. Jest ich moc taka, że ich porachować nie można. Mimo suszy, która od dwóch tygodni panuje, błoto żydowskie nie wykruszyło się z żupanów, a jeden mojżeszowicz stąpa poważnie w butach i kaloszach zarazem. Tylko część nadobna w pewnej mierze, ma pozór europejski, niektóre świetnieją urodą, mówią tylko po polsku — widocznie są na drodze ochrzczenia się.

Goście Krynicy to kobiety i dzieci. Mężczyzni rosną w cenę tak ich tu mało. Dzieci moc, jak żadnego roku. Doktorzy zauważyli, że Krynica jest dla dzieci bodaj lepsza niż Rabka, dla tego widoczny zwrot w tym kierunku.

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

68 (Ciąg dalszy).

Mierczak wielkimi krokami przechadzał się po pokoju przez jakiś czas, zapalił papierosa, i rzekł głośno swym zwykłym energicznym tonem:

— I to minie... głupstwo!

— Takim cię lubię, — uśmiechnął się Siniewicz.

W tej swojej przechadzce przystanął Mierczak przed siedzącym w milczeniu Ojżewskim i zażartował:

— Czy pan należy do gatunku «inseparabel» i myślisz zginąć dla kobiety?

— Już się wyleczyłem, — uśmiechnął się z przymusem, — i dziś podaję się na miejsce koncepisty. Wyjadę i zapomnę.

— Otrzymanie nominacji zależy od kwalifikacji, jaką pan dostanie, a farbowany Otello przypnie panu złą notę.

— Wszystko mi jedno, — powiedział obojętnie, tak mi on obrzydł i wszystko, że niczemu się nie dziwię.

— Nawet złej kwalifikacji — zaśmiał się Mierczak.

— Kwalifikacji? — wzruszył lekceważąco ramionami, — a niech sobie pisze co mu się żywnie podoba. Swiat wielki, i jedno miejsce znajdzie się dla mnie.

— Podobasz mi się młodzieńcze, bardzo dobrze, fantazji nigdy nie trzeba tracić, głowa w górę i do szturmu! Podanie masz pan gotowe?

— Oto jest, — wskazał na papier.

— Pozwoli pan, — wziął arkusz, a przeczytawszy, — dobre... teraz idź pan do radcy i możesz mu życzyć odemnie, aby jeszcze przed ślubem posiwiał jak gołąbek.

— Dałby ci on gołąbka — z śmiał się cicho Siniewicz, — a swoją drogą nie zazdroszczę tej pannie nabytku, gdyż on kocha tylko swoją systematyczność, swój porządek, swoją konsekwencję, całe swoje ja, od paznogcia do włosów.

— Cóż chcesz, mój drogi, ranga siódma, a może wkrótce ranga szósta, mają swój urok dla pewnych panien — zaśmiał się Mierczak drwiąco.

Ojżewski spojrzał gniewnie na mówiącego i wstając z krzesła podniósł głos, może zanadto:

— Wiem, panie komisarzu, do kogo pan pije, i daję panu słowo honoru, że panna zgodzić się musiała pod przymusem rodziców, niemal pod gwałtem fizycznym.

Mierczak zbliżył się do niego z troskliwością zaniepokojoną, wziął go za puls:

— Szczerze radzę panu udać się do psychiatry specjalisty... *mania amorosa* jest jeszcze w stanie zapalnym.

Ojżewski wyrwał mu rękę, i z żalem:

— Pan drwi, a mnie nie do śmiechu.

— Uspokój się młody człowieku... moja żona za pannę Romcię... nie było żadnego przymusu, gwałtu, bo stary radca skończony pantofel, a mama zwykła kumoszka. Namawiać, namawiała córeczkę, ale do przymusu było daleko.

— Proszę pana, zostaw mnie pan w złudzeniu, jeśli mi z niem dobrze.

— Zgoda panie Ojżewski, sądziłem, że pan już wyleczony, — uścisnęli sobie ręce.

Siniewicz, który przez czas tej rozmowy uważnie czytał akta, podniósł nachyloną głowę i mówił spokojnym, drewnianym głosem:

— Nie, mogę zrozumieć dlaczego on się żeni? Z kim to mi obojętne, ale dlaczego?

— Wiesz Władku i ja zastanawiałem się nad tem... Nie z miłości, bo jako narzeczony przychodzi do panny jak febra, co drugi dzień na trzy godziny i dla zabicia czasu, gra z nią w pikietę.

— Czy być może? — uśmiechnął się Siniewicz.

— To są fakta, mój drogi, ale idźmy dalej. Nie dla posagu, bo panna go nie ma; nie dla honoru, bo rodzina urzędnicza bez żadnego tytułu; nie dla pozyskania gospodyni, bo żyje sam czterdzieści siedm lat i ma swoją służącą, która mu dogadza. Więc dlaczego?

— W tem cała zagadka — zamyślił się Siniewicz.

— Dlaczegóż nie przypuścić rzeczy tak zwykłej, tak prostej — uśmiechnął się z ironją Ojżewski — że panna mu się podobała, a że pozyskać ją może tylko drogą ślubu, więc się żeni.

— To niemożliwe! — zawołał Mierczak — z powodu podobania się panny, nikt się nie żeni w tym wieku co on.

— Masz słuszność — mruknął Siniewicz.

— A może to początki warjacji — śmiał się Mierczak — gdyż w stopniu wysokim rozwinęła się w nim „mania ambitiosa biurokracja".

— Hm... z czasem się dowiemy — i Siniewicz wziąwszy akta w rękę — mam tu ciekawy wypadek spadkowego postępowania i obydwaj z Mierczakiem zagłębili się w odczytywaniu aktów.

Ojżewski wziąwszy swe podanie poszedł do Malawskiego.

— Pan radca w biurze? — spytał woźnego.

— Tak jest, czy zameldować?

Zanim Ojżewski wszedł, radca wziął dziennik i udał zaczytanego.

Jakiś czas czekał przybyły spokojnie, rozpatrując badawczo i nienawistnie twarz tego człowieka, przez którego cierpiał i cierpi. Oczy jego zaostrzyły się, dojrzał ukryte zmarszczki, bibulastą skórę, farbowaną siwiznę i ze wstrętem, ale i z bólem pomyślał, że ten właśnie człowiek posiądzie Romcię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jest pewna różnica między dzisiejszym stanem, a przed laty 40 a nawet 30. Dzisiaj jest falanga gości bezimienna, dawniej falowały gromady profesorów, artystów i rody oparte o Niesieckiego. Teraz tylko można zajmujące osobniki wskazywać palcami, oto były dyrektor teatru od lat 25 nawiedza Krynicę, lub oto ze Lwowa konsul, zjeżdża od lat 26 (czasopismo *Krynica* twierdzi, że od lat 62) lecz nie możemy jak dawniej wskazywać: oto Zyblikiewicz, Sapieha, Wodzicki, Dunajewski i inne świeczniki polskiego społeczeństwa, corocznie nawiedzają Krynicę. Dawniej wrzała Krynica gromadnemi wycieczkami do Węgier, ruchliwością teatrów za Skorupki i Łobojki. Dziś, ani imion historycznych nie usłyszysz, a o teatrze choć istnieje, nikt nie mówi, a gromadka cór Melpomeny żyje ukryta w olbrzymiem pudle, które zowie się gmachem teatralnym. Pamiętają tutaj, gdy 40 lat temu Chłapowski wyprawiał ucztę na cześć Modrzejewskiej i kompanji teatralnej na szczycie Michasiówki, a kelnerzy uganiali z półmiskami z »pod Baranka« na szczyt góry przy akompaniamencie orkiestry.

Dziś społeczeństwo zeskromniało, przycichło, plącze się cicho po deptaku, żadnych wydatków po za granicę kąpieli.

Te kąpiele to istotna klęska. Kiedy lat temu 40 inżynier Łuszczkiewicz ukończył gmach kąpielowy, zdawało się, że on wystarczy na setkę lat. Tymczasem dzisiaj formalne d bijanie się o kąpiele. Sprawiają to nasi najserdeczniejsi bracia mojżeszowi. Wydawano dawniej bilety sezonowe, ale nasi bracia wykupywali od razu bilety i ci co później przyjechali nie mogli dostać się do kąpieli. Teraz można tylko nabywać po jednym lub dwu biletach, ale i o nie tak trudno, że nowo przybyli czasem tydzień muszą czekać za nim doczekają się biletu kąpielowego. Obliczono przy końcu z. miesiąca ilość wydanych kąpieli i okazało się, że na 10 kąpielników było 9-ciu żydów. Zarząd kąpielowy mimo najusilniejszych zabiegów nie może temu zaradzić.

Zydkowie oblegają kasę pierwsi — czasem w tłoku zedrze kto perukę żydówce, to strata ta nie pozbawia ją animuszu. Radzą sobie i tak, że kupując bilet za koronę dzielą się kąpielą za 30 i za 20 centów to jest kąpią się dwie w jednej kąpieli po pół godziny. Jest pacjentem cudotwórczy rabin prawdziwy cadyk, otóż *ut fert fama* żydówki bezpłodnością dotknięte dostają się fortelem do wanny nie wylanej i zanurzają się w wodzie przez rabina opuszczonej. Niezawodny to środek zapłodniania.

Zydowstwo jest coraz groźniejszą tutaj plagą. Plaga ta odstręcza osoby zamożniejsze od przyjazdu i zachodzi obawa, że tak jak Szczawnica stanie się Krynica wypoczynkiem pejsatych.

Plaga ta spadła jak szarańcza od czasu zaprowadzenia koleji, która ułatwiła tani przypływ na miejsce. Dawniej zjeżdżano powozami i wozami z całym taborem pościeli. Przyjętem było, że kuracjusze ze Szczawnicy przenosili się wraz z doktorem na sierpień do Krynicy. Obydwa te zdrojowiska łączyły się i gośćmi i doktorami.

Istniało do niedawna Zakopane tylko dla Zeisznera i Steczkowskiego. Spopularyzował je później Chałubiński i Eljasz. Odtąd prąd letników zwrócił się ku Zakopanemu, a odwrócił się od Szczawnicy i Krynicy. Za to pomnożyła się wędrówka Izraelitów. Co nie na długo. Odtąd bowiem nastała moda wysyłania suchotników do Zakopanego, aby tam kończyli żywot, posunie się tam i mrowie Mojżeszowe, przekonawszy się, że można leczyć się i bez picia wód, i co ważniejsze, bez kąpania się.

Pomimo tej plagi, Krynica jest arcyprzyjemnem miejscem wypoczynku. Ani Szczawnica, ani Zakopane nie dostarczają tyle zdrowego, świeżego powietrza na miejscu, co ogromny park, utrzymywany nader starannie. Ta staranność widna na każdym kroku. — Administrator wód, p. Grabowski, komisarz, ma wielkie zasługi. — Wszędzie widać ład, czystość i porządek. Chodniki przez cały dzień skrapiane, kępy ogrodowe ciągle pod pieczą ogrodnika. Że nie może uregulować dostarczania wszystkim kąpieli, to już wina rządu, który na każdym kroku wprowadza oszczędności, a jednocześnie domaga się od zarządu powiększenia dochodu.

Aby Krynica stanęła na równi z zagranicą, potrzeba uregulowania źródeł, które wskutek długoletniego zużycia tracą na wydatności. Trzeba ułatwić dopływ wód i pogłębić źródła. Pomnożenie kąpieli jest nieodzownem. Mają być w przyszłym roku dobudowane łazienki tak, że o 50 wanien dziennie będzie więcej. Także na jesień wyznaczono po 15 tysięcy kor. na uskutecznienie trzech głębokich wierceń koło Tylicza. Prof. Zuber będzie kierował i jest nadzieja niepłonna wydobycia w trzech punktach obfitych nowych źródeł gazowych. Stworzyłyby one niewyczerpane bogactwo zdrojowiska. Cokolwiekbądź, to, co zrobił rząd w ostatnich latach trzydziestu, zasługuje na pochwałę. Krynica wzrasta w czwórnasób.

Tego, co zrobili mieszkańcy, nie widać. Przybyło sporo pensjonatów wykwintnych, ale nie przybyło sklepów. Zakopane ma całe ulice sklepów wytwornych, w Krynicy sama tandeta żydowska.

Krynica nie pozuje na miasto, jak Zakopane. Więc dzięki Bogu niema tu żydowsko-socjalistycznych wykładów przez niedouków, pod płaszczykiem ludowego uniwersytetu. Bywają koncerta na cele użytku publicznego. Zapowiadane wykłady to Rydla, to Tetmajera, deklamacje to Rygiera, to nieocenionej Podgórskiej, mają grunt szlachetny i kierunek poważny. — Reuniony od czasu do czasu gromadzą sporo pięknych kobiet przy braku dorodnej kawalerji. Ale o głośnych zabawach nie słychać, bo rodzaj kuracji zmuszający iść o dziewiątej na spoczynek, nie dozwala myśleć o nocnych rozrywkach.

To jest powodem, że teatr ledwie wegetuje. Rygier z kompanją poznańską, pełną, wyrobioną, pracowitą, skazany jest na dopłacanie do widowisk. Ledwie Kamiński, wędrowna gwiazda, a jeszcze więcej Nowacki, ściągają tłumy. Ale Kamiński za wiele kosztuje, aby przy nim wyjść na swojem — a Nowackich więcej tu nie ma.

Mimo strat, Rygier nie traci fantazji, lubi swoich artystów i oni go lubią. Tworzą jedną rodzinę, żyją cicho i nie zwracają uwagi na siebie. Grywają komedje wzorowo. Jest w składzie trupy to, co każdemu teatrowi rokuje trwałą przyszłość — na czem rdzeń teatru polega. Są to artyści, młodzi, zapalni, gorliwi, każdą rolę umieją na pamięć! Sufler bodaj niepotrzebny. Odbyli raz w Poznaniu chrzest bez suflera. Ten był na dni kilka zachorował. Grano więc sztuki bez suflera — grali *Eros i Psyche*, dzieło poetyckie, niesłychanie pamięciowo trudne. Na ten eksperyment nie zdobyłby się ani Kraków ani Lwów. Druga zaleta tego grona, że choć każdemu z osobna można wytknąć pewne nierówności w naginaniu głosu, mówią wszyscy jasno, wyraźnie, nie zjadają wyrazów dla pośpiechu dykcji. Niedbała reżyserja wywołuje niedbałość w wymowie. Poczytać to należy Rygierowi, że dba o jasną dykcję, którą on sam się odznacza. Przypuszczam, że próby nie odbywają się półgłosem, a gra markowaniem. W młodej trupie poznańskiej do starszej generacji zalicza się wytrawna artystka, pani Królikowska, która już w r. 1869 grywała w Krynicy w kompanji Łobojki. Także poważniejsi artyści Czerniakowie i Prohaska zaliczają się do już wyrobionej generacji. Prohaska ma szeroki repertuar i jest reżyserem. Zatem to filar. Z poza tego filaru wychyla figlarna fizjonomja, oryginalnej urody, pani Cichockiej, jego żony. Prohaska grywał w Krakowie w ostatnim roku dyrekcji Gliksona.

Z młodzieży znani są na krakowskiej scenie Teodorowiczówna, Gawlikowska, Dunajewska, Szczurkiewicz i z teatru ludowego nadzieja przyszłości Garasz.

Ze Lwowa przybyła z lwowskiego teatru panna Grabowska, osoba dorodna i zdaje się, nadająca się do ról po Wojnowskiej i komicznych po Wolskiej.

WINA I POKUTA

71 (Ciąg dalszy).

Ponad owym kołnierzem futrzanym major owinięty był szalem we wszystkich kolorach tęczy, wpośród których nos jego błyszczał mniej niż zwykle skutkiem mniejszego kontrastu; w ustach major miał ogromne cygaro, a w ręku grubą laskę. Spokojni mieszkańcy odwracali głowy, aby mu się przypatrzeć, podczas gdy rozmawiał z Henrykiem Dunbarem.

Bankier drgnął pod dotknięciem znajomości indyjskiej.

— Co chcesz odemnie? spytał cicho z gniewem — dlaczego chodzisz za mną, aby mnie szpiegować i wstrzymujesz mnie na środku ulicy? Czyżem mało zrobił dla ciebie? Czyś nie kontent z tego, com zrobił?

O! i bardzo, kochany przyjacielu — odpowiedział major — bardzo kontent; więcej nawet, niż kontent na teraz. Ale uniżony twój sługa błaga cię o łaskę na przyszłość, jak mówią te łotry rzeźniki i piekarze. Pozwól mi wsiąść z sobą do dorożki, p. Henryku Dunbar, zawieziesz mnie do »dziupli« i każesz mi dać jakie wyborne śniadanko. Nie pozbyłem się jeszcze mojej skłonności arystokratycznej do siedmiu dań i szeregu różnych iskrzących się win, choć nauczyłem się i nie jadać obiadu, jakto bywało ostatnimi czasy. *Nante dinari, nante manjari* (niema obiadu, to nie będzie się jadło) jak to mówią klasycy — a co ja tłómaczę: Rzeźnicy i piekarze nie chcą kredytować.

— Na miłość Boską przestań gadać tym obrzydłym szwargotem — rzekł z niecierpliwością Henryk Dunbar.

— Aha! to cię nudzi, kochany przyjacielu? Pamiętam jednak czas, kiedy... ale mniejsza o to; co się zerwało, to zerwało, jak mówi poeta, co ma znaczyć: »umarłego nie wskrzeszaj«. Więc cóż, kupiliśmy brylanty, kochany przyjacielu? — Któż ci o tem mówił?

— Ty sam, wychodząc od Izaaka Hartgolda; przechodziłem, kiedyś wchodził i szczególnym trafem powracałem, gdyś wychodził.

— To się ma rozumieć, że mnie śledzisz.

— Ależ bynajmniej, kochany przyjacielu; to tylko zbieg okoliczności, zaręczam ci. Wczoraj byłem w banku, wymieniłem moje asygnacje, spytałem o twój adres, a dziś rano poszedłem do hotelu Clarendon; tam powiedziano mi, żeś tylko co wyszedł. Patrzyłem w ulicę Albemerle i spostrzegłem cię wsiadającego do dorożki; ja wsiadłem w drugą.. a że jechała prędzej, niż twoja... jechałem za tobą aż do rogu tej uliczki.

— Śledziłeś mnie — mówił Henryk Dunbar z goryczą.

— Nie nazywaj tego śledzeniem — obrzydliwy to wyraz. Nic innego nad prosty przypadek sprowadził mnie tutaj właśnie w chwili, kiedyś ty nadchodził; jeżeli chcesz się kłócić, to kłóć się z losem, a nie ze mną.

Henryk Dunbar odwrócił się rozgniewany; przyjaciel patrzał nań z tym samym złośliwym uśmiechem, jaki błysnął na jego twarzy w oświetlonym przysionku opactwa Mandesela. Major był podobnym do pospolitego djabła, nie było w nim żadnej godności zwykłej starszym Mefistofelesom.

— A więc kupiłeś prylanty? — powtórzył nagle major po dość długim milczeniu.

Kupiłem na naszyjnik dla mojej córki.

— Tak bardzo kochasz swoją córkę! — mówił major z przekąsem.

— Konieczność wymaga, abym jej dał jakiś podarek.

— Rzeczywiście, i nie chcesz nawet spuścić się na jubilera i sam się tym zajmujesz.

— Bo mnie to będzie mniej kosztowało, niż u jubilera.

— A naturalnie! — odparł major — to jasne jak na dłoni.

Przez jakąś chwilę milczał, nareszcie oparł ciężko rękę na ramieniu towarzysza, zbliżył usta do ucha bankiera i powiedział głośno, bo inaczej mógł był go nie słyszeć wskutek hałasu od kół dorożki.

— Przemyślna z ciebie sztuka, Henryku Dunbar, i przypuszczam, że masz się za zręcznejszego odemnie; ale, na honor, jeżeli chcesz mi się wywinąć, to się bardzo oszukasz. Musisz mi zapewnić stały dochód, rozumiesz? Nim pójdziesz w prawo lub w lewo, albo nim dojdziesz do przekonania, żeś jest panem siebie, musisz mi zapewnić dochód.

Bankier odrzucił rękę majora ze swego ramienia, obrócił się do swego towarzysza blady, groźny i spojrzał nań z wyzwaniem:

— Strzeż się, Stefanie Vallence — mówił — strzeż się swoich pogróżek. Myślałem, że mnie znasz oddawna i że będziesz ostrożnym w puszczaniu cugli językowi twemu przy mnie. Teraz, co do tego, czego żądasz odemnie, to zrobię, albo nie... jak mi się będzie zdawało. Jeżeli zaś zrobię, to wtenczas jak mnie, a nie tobie będzie dogodnie.

— To mnie się widać nie boisz — spytał drugi słodszym głosem, odsuwając się trochę.

— Wcale nie.

— Nie zbywa ci na odwadze.

— Zapewne. Pamiętam starą historyjkę o tych ludziach, co to mieli kurę, noszącą złote jaja; przez chciwość zabili ją. Ale ich przykład nie przeszedł do potomności, jako dowód rozsądku. O nie, Vallence, ja się ciebie nie boję!

Vallence rozparł się w dorożce, rozmyślając i gryząc ze złości paznogcie. Wyglądał, jakby szukał odpowiedzi na słowa p. Dunbara, jeżeli tak było w istocie, to widać nie mógł wybrnąć, gdyż milczał już do końca tej jazdy.

— Żegnam cię, majorze Vernon — mówił obojętnie bankier, w chwili, gdy wygalonowany lokaj otwierał drzwi hotelu — przez te parę dni, co pozostanę w Londynie, będę mógł pozwolić sobie na przyjemność korzystania z twego towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiślańskiego pozna teatr krakowski. Ma ten sam repertuar co Mielewski. Nie dorówna mu rutyną, ale ma nerw sceniczny. Grał Gustawa w *Dziadach*. Wahał się, błąkał w dykcji, lecz jego szczery zapał sprawił, że go oklaskiwano.

Trudno wymieniać wszystkich utalentowanych, ale śród nich wyróżnić trzeba Dobrzańskiego dlatego, że zdaje się, że po ojcu Stanisławie oddziedziczył talent komiczny. Mówi jeszcze nierówno, nieopracowanie — ale bądź co bądź, mamy w nim komika, a komików specjalnych teatra polskie nie posiadają.

Z kobiecego grona wyrastają dwie nowe, już niewątpliwe zdolności. Pierwsza Mariewska, poznańczanka, urodziwa polska dzieweczka, mająca coś nieco z Ordonównej. Jej Pawłowa (w *Kawalerze marcowym*), Halina (w *Wiesławie*), Petra (*Wróg ludu*), postacie starannie obrobione. Co także Mariewską zaleca, to jej głos śliczny, jasny, pełen siły, rzecz tem dziwniejsza, że śpiew jej nie uczony. Niepospolity to materjał na śpiewaczkę operową. Mariewska rozpoczynała występy w Łodzi u Gawalewicza, ale że ten bankrutował, gaży nie płacił, więc nie było tam co robić. Przeniosła się do Poznania i dzięki szkole Rygiera, talent jej rozwija się.

O pannie Podgórskiej powiedzieć można, że to artystka w całem znaczeniu tego wyrazu. I do komedji współczesnej i do dramatu. Gra jej nie jest grą dla rzeźbiarzy, lecz dla tłumu, pragnącego naturalności. Umie być Marją w *Warszawiance* i Marylą w *Dziadach*, Anną w *Przeorze*, ale umie grać i Alicję (w *Medorze*). Niegdyś próbowała sił w Krakowie. Statyste dał Pawlikowski rolę, miała wpaść na scenę i zawołać: »Już jadą, już jadą, już jadą!« (*Letnicy*), wypowiedziała to tak, że Pawlikowski więcej ją nie obarczał rolami. W karjerze kobiet na scenie to zwyczajna rzecz, że dyrekcja nie stara się poznać na kiełkującym talencie. Przeważa zwykle przywilej dawnej rutyny, nigdy chęć wyrobienia sił nowych. Podgórska, nie widząc przyszłości dla siebie w Krakowie, opuściła Kraków, lecz niebawem zajaśniała w całej pełni w Poznaniu. Karjera jej szybka jest niewątpliwa. Rodzaj talentu jej, zbliżony do talentu pani Fedorowiczowej, sprawia, że Warszawa wcześniej czy później zwróci uwagę i przyciągnie do siebie tę poważnie pojmującą zadanie sztuki artystkę.

ZE ŚWIATA

Dwa zaćmienia, jedno księżyca drugie słońca, przypadają w bieżącym miesiącu. Zaćmienie księżyca częściowe przypadnie dnia 15 b. m. Początek o godz. 3 minut 39 rano. Koniec o godz. 5 minut 43 rano. Ponieważ księżyc w tym dniu zachodzi o godz. 4 minut 36 rano, więc tylko początek zaćmienia będzie u nas widzialny.

Zaćmienie słońca całkowite, nastąpi dnia 30 b. m., i widzialne będzie w południowej Europie, i w północnej Afryce, — dla obserwowania tego ciekawego i rzadkiego zjawiska, liczne wyprawy astronomiczne udają się do Hiszpanji Tunisa i Algieru, a jeden z francuskich astronomów udaje się na pokład statku »Pentaur« skąd w celach obserwacyi wzniesie się ma balonem na wysokość 4000 metrów raz w dzień zaćmienia, 30 b. m., a następnie we dwa dni po zaćmieniu.

W Krakowie będzie to zaćmienie widzialne jako częściowe; rozpocznie się o godz. 1 m. 21 popołudniu, a skończy się o godz. 3 m. 31.

* * *

Marynarz rosyjski o Japończykach. Do Petersburga przyszli pierwsi uczestnicy historycznej bitwy morskiej pod Tsuszimą. W »Birż. Wied.« ukazała się rozmowa z ocalałym marynarzem rosyjskim z krążownika »Ural«. Marynarz na zapytanie, czy Japończycy starali się ratować ginących Rosjan, odpowiedział: — Starali się, bardzo się starali: sam widziałem, jak marynarze japońscy z narażeniem własnego życia rzucali się do wody i ratowali moich kolegów od strasznej śmierci. Oto powiem prawdę: choć Japończyk jest naszym wrogiem, lecz pokochałem go bardzo. Jaki też to dobry, łaskawy, uprzejmy człowiek!... — »Opowiadacz użalał się natomiast bardzo na obchodzenie się urzędników z konsulatu rosyjskiego w Szanghaju: Wcisnęli nas na sam spód okrętu fracuskiego, śmierdziało tam od skór i tak jechaliśmy do domu, a w kabinach na górze jechały prostytutki port-arturskie, bawiące w Szanghaju. O takie panie to dbano!«

Jest istotnie charakterystyczne, że wszyscy niemal jeńcy rosyjscy, zgodnie stwierdzają, że Japończycy lepiej się z nimi obchodzą, niż ich własne »naczalstwo«.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Romana i Juljana męczenników; we czwartek Wawrzyńca arcybiskupa i Pauli męczenniczki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 23, zachód przypada o godz. 7 minut 8 długość dnia godzin 14 minut 45.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Niesłuszny zarzut. Za *Słowem polskiem* podaliśmy niedawno wiadomość, że biskupi w Król. Polskiem nie wydali swoim proboszczom wskazówek, celem stosowania ukazu tolerancyjnego, przez co proboszczowie nie mogli zapisywać zgłaszających się na łono Kościoła katolickiego. Jak donoszą z poważnych kół duchowieństwa w Królestwie, zarzut ten jest niesłuszny, gdyż rozporządzenia takie wydano, w szczególności zaś biskup kielecki ks. Kuliński, zaraz po wydaniu ukazu, potem zaś jeszcze w czerwcu i w lipcu wydał odpowiednie zarządzenia do duchowieństwa i nakazał zaprowadzić księgi nawróconych *(libri conversorum)*, w których zapisano dotąd przeszło 150 osób.

Wzmacnianie prawosławia. Projekt utworzenia w obrębie Królestwa Polskiego drugiej djecezji prawosławnej, chełmskiej, został zatwierdzony. Do djecezji chełmskiej zaliczone będą wszystkie parafje prawosławne, znajdujące się w gub. lubelskiej i siedleckiej, w liczbie 282. W djecezji warszawskiej pozostanie 58 parafji prawosławnych z pozostałych gubernji kraju. Pierwszym biskupem djecezji chełmskiej mianowany został Jewłogij, dotychczasowy biskup lubelski, wikarjusz djecezji chełmsko-warszawskiej.

Wileńskie prawosławne bractwo św. Ducha postanowiło w celu zapobieżenia przechodzenia prawosławnych na katolicyzm, utworzyć filje powiatowe i parafjalne, oraz znacznie powiększyć działalność wydawniczą.

W Berdyczowie odbył się niedawno zjazd duchowieństwa prawosławnego w celu rozważenia środków dla zapobieżenia przechodzenia prawosławnych na katolicyzm. W ostatnich czasach, w powiecie berdyczowskim, przyjęło katolicyzm przeszło 300 osób.

Tajne nauczanie na Litwie. Przed ogłoszeniem prawa z dnia 1 maja, na zasadzie istniejącego specjalnego cyrkularza dla gubernji litewsko-białoruskich, osoby, nauczające potajemnie języka polskiego, pociągane były do odpowiedzialności na podstawie protokułów policyjnych. Od takiej odpowiedzialności wszystkie te osoby obecnie uwalniają, a wytoczone im sprawy nie przychodzą do skutku. Odtąd prawo wykładu języka polskiego posiadają wszystkie osoby, mające świadectwa nauczycieli lub nauczycielek domowych.

Cenzura w Wilnie. Dla cenzurowania dziennika polskiego *Kurjer Litewski* i innych wydawnictw polskich, utworzony będzie w Wilnie urząd specjalnego cenzora. Dzięki temu prasa polska wileńska nie będzie potrzebowała odsyłać artykułów do cenzury warszawskiej.

Wyrok śmierci w Warszawie. W dniu 2 b. m. sąd wojenny warszawski skazał na śmierć przez powieszenie dwudziestoletniego Wacława Komorowskiego za zabójstwo policjanta Dymitrjuka, dokonane dnia 12 kwietnia.

Straszne zabójstwo w Warszawie. W poniedziałek o godz. 2 popoł. do robotników zatrudnionych przy układaniu bruku na placu Saskim przyszedł ich towarzysz, będący bez zajęcia, o którym tylko wiadomo, że mu na imię Władysław.

Ow Władysław w rozmowie z robotnikami zażądał składki po 10 kop. od każdego na ko rzyść swoją z uwagi, że on strejkuje i nie ma z czego żyć. Robotnicy odmówili, a przy rozmowie tej była obecna żona jednego z robotników, która zgromiła domagającego się składki. Wówczas ów Władysław dobył sztyletu, grożąc kobiecie.

W tej chwili wszyscy robotnicy pracujący, ująwszy za topory i łopaty, rzucili się na przybyłego.

Nieznajomy począł uciekać i odbywała się pogoń, z początku po ulicy Królewskiej, następnie około kościoła ewangelickiego, wreszcie w podwórzach gminy ewangelickiej. Ścigany, widząc drzwi otwarte do gmachu seminarjum nauczycielskiego, pobiegł na schody i chciał się ukryć w jednej z sal, lecz dopędzono go w korytarzu na pierwszem piętrze i literalnie zarąbano toporami.

Kawałki czaszki i ciała obryzgały sufit i schody od parteru do drugiego piętra. Na wezwanie telefoniczne dyrekcji seminarjum przybył pomocnik komisarza nowoświatowego, Kulikow i ajenci śledczy, którzy aresztowali kilku robotników z okrwawionymi toporkami, między innymi, robotnika nazwiskiem Socha. Reszta robotników rozbiegła się.

Z KRAJU.

Z Jaworzna. (Pożar. — Brak wody. — Popieranie żydów. — Przestanek na Jęzorze). Dnia 4 b. m. około pierwszej po południu wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar wśródmieściu, który przy panującym upale mógł łatwo przybrać wielkie rozmiary. Jedynie energicznej obronie ze strony artylerji zawdzięczyć należy, że pożar ograniczono w 3 domach. Ratunek był bardzo utrudniony brakiem wody, gdyż w tej części miasta na sto przeszło domów są ledwie 2 stare studnie kołowe, w nich zaś bardzo mało wody, bo ta spływa do kopalni. Wodociągów w tej części nie ma wcale i wodę trzeba było nosić lub ciągnąć wężami z odległego basenu. Beczka gminna na wodę stała próżna i zamknięta w gminnej szopie, zbiegła gawiedź uliczna, nie chciała ratować i wprost opierała się policji. Ojcowie miasta powinni już raz załatwić sprawę wodociągów, nie zwłóczyć z roku na rok.

W parafji tutejszej w gminie Ciężkowice uchwalono budowę 4 klasowej szkoły i chociaż zgłosili się różni przedsiębiorcy, oddano ją do wykonania żydowi. Jest to tem dziwniejszem, że przewodniczącym Rady szkolnej, mającym powierzony zarząd, jest proboszcz miejscowy!

W każdą niedzielę mnóstwo publiczności naszej udaje się na Jęzor tuż pod Mysłowicami, dokąd przybywa zawsze około 2000 Górnoślązaków. Wycieczki te ułatwiłoby jednym i drugi otwarcie przystanku kolei Północnej na Jęzorze, który to przestanek w planach jazdy figuruje, a w rzeczywistości nie istnieje. Kolej zyskałaby przez rok tysiące koron, a publiczność miałaby wygodę. Towarzystwa: „Sokół“, „Eleuterja“, Towarzystwo szkoły ludowej, urządzające tam zabawy powinny wnieść o to podanie do dyrekcji, która z pewnością w swoim interesie pozwoliłaby zatrzymywać się pociągom kursującym kilka razy dziennie.

Zmiany w djecezji tarnowskiej: Instytuowani kanonicznie: ks. Antoni Działo na probostwo w Ostrowach, ks. Walenty Święch na probostwo w Szyku.

Zamianowani: wicedziekanem dekanatu kolbuszowskiego ks. Stanisław Starzec, proboszcz w Czarnej; wicedziekanem dekanatu limanowskiego ks. Franciszek Górski, proboszcz w Pisarzowej; notarjuszem ks. Franciszek Miklasiński, proboszcz w Łososinie górnej; wicedziekanem dekanatu tuchowskiego ks. Wojciech Łątka, proboszcz w Pleśnej; notarjuszem ks. Aleksander Siemieński, proboszcz w Szynwałdzie; wicedziekanem dekanatu tymbarskiego ks. Szymon Kumorek, proboszcz w Tymbarku; notarjuszem kr. Jan Kudrna, proboszcz w Kasinie wielkiej; wicedziekanem dekanatu starosandeckiego ks. Wojciech Niemiec, proboszcz w Biegonicach; notarjuszem dekanatu wielopolskiego ks. Józef Jarzębiński, proboszcz w Gumniskach Fox.

Przeszedł na deficjenturę ks. Jan Duszyński, proboszcz w Rajbrocie.

Nowowyświęceni kapłani aplikowani jako kooperatorowie: Zygmunt Gacek do Lisiejgóry, Michał Grotowski do Otfinowa, Józef Kloch do Grybowa, Jan Łanowski do Góry ropczyckiej, Stanisław Nowak do Szczucina, Michał Powlus do Lisiejgóry, Jan Śliwka do Zakliczyna.

Przeniesieni księża kooperatorowie: ks. Wojciech Zarański z Zakliczyna do Łapczycy, ks. Jan Ligęza ze Szczucina do Radłowa, ks. Aleksander Golec z Kolbuszowy do Łęk dolnych, ks. Ludwik Mazur z Wadowic górnych do Królówki, ks. Andrzej Bartoszewski z Wietrzychowic do Kolbuszowej, ks. Juljan Lesiak z Tuchowa do Wietrzychowic, ks. Stefan Wierzyński z Olesna do Wadowic górnych, ks. Walenty Mucha z Grybowa do Pilzna, ks. Stefan Bombicki z Góry ropczyckiej do Padwi, ks. Józef Olszowiecki z Muszyny do Porąbki uszewskiej, ks. Anton Janik z Pilzna do Olesna, ks. Jan Sępek z Porąbki uszewskiej do Czermina, ks. Wojciech Dąbrowski z Czermina do Wiśnicza nowego, ks. Józef Mroczek z Padwi do Czchowa, ks. Władysław Mrozowski z Łącka do Ropczyc, ksiądz Józef Rogoziński z Wiśnicza nowego do Tuchowa, ks. Józef Jachna z Lisiejgóry do Łącka, ks. Franciszek Kwieciński z Lisiejgóry do Pilzna, ks. Michał Januś z Ostrów do Skrzyszowa.

Ze szkół zawodowych. Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie ogłasza, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. — Warunki przyjęcia zależą od ukończenia z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiedniego temu wykształcenia, oraz od ukończenia 14 roku życia i należytego rozwinięcia fizycznego. Szkoła ma na celu teoretycznie i praktycznie kształcić uczniów na przodowników (majstrów) i zawodowych sukienników. Nauka trwa dwa lata i jest bezpłatna, nadto uczniowie za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, otrzymują pieniężne nagrody. Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki na koszta utrzymania, oraz prócz tego pomieszkanie w bursie szkolnej. — W roku 1899 utworzony został przy szkole sukienniczej oddział dla tkactwa mechanicznego. — Bliższych wyjaśnień udziela zarząd szkoły.

Dyrekcja Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza, że wpisy odbędą się 29-go, 30 i 31 sierpnia b. r. Warunki przyjęcia są: ukończo-

ny 13 rok życia; ukończona szkoła ludowa; pisemne zezwolenie rodziców i ich zastępców; własne utrzymanie. — W braku funduszów należy starać się o stypendjum w tym Wydziale Rady powiatowej, do którego uczeń przynależy. — Przy wpisie trzeba przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, oraz uiścić wpisowe w kwocie 2 kor.

W korespondencji z Trzcinicy, zamieszczonej d. 28 z. m. zaszła pewna niedokładność. Dr Wilusz, który był czynny przy gaszeniu wielkiego pożaru, o którym donosiliśmy, nie jest naczelnikiem straży pożarnej jasielskiej. Po śmierci naczelnika Matuszewskiego nie rozpisano jeszcze wyborów, a naczelnictwo objął zastępca p. Goerle, który w dniu pożaru nie był obecny w Jaśle. Dlatego burmistrz wysłał do kierowania akcją ratunkową p. Knebla, b. naczelnika straży, a obecnie jej sekretarza.

Zmiany w starostwach. (Tel.) *Gazeta lwowska* ogłasza: Minister spraw wewn. przeniósł starostów: Karola Fettera z Myślenic do Grybowa, Bronisława Waydowicza z Grybowa do Nowego Targu, Józefa Rudzkiego z Nowego Targu do Chrzanowa i Edwarda Czermaka z Chrzanowa do Myślenic, oraz poruczył kierownictwo starostwa horodeńskiego starsz. komisarzowi pow. Adolfowi Puniskiemu.

KRAKÓW, 9 sierpnia.

Objęcie Wawelu. Komisja dla odebrania Wawelu spisała akt odbioru i sporządziła odpowiednią mapkę, oraz określiła kilka punktów, tyczących dalszych zobowiązań Wydziału krajowego i wojskowości. Punkta umowy są następujące:

Brama główna podzielona zostaje na razie na trzy części, tak, że w części środkowej po prawej stronie prowadzi wejście do budynków, dotąd nie oddanych, a zajętych na szpital prowizoryczny. Punkt drugi dotyczy obu wyjść z budynku szpitalnego na dziedziniec zamkowy. Mianowicie wojskowość obowiązuje się trzymać te wyjścia zawsze zamknięte, przyczem Wydziałowi krajowemu przysługuje prawo ewentualnego ich zamurowania.

Punkt trzeci dotyczy utrzymania dróg, z których jedne utrzymywane będą przez wojskowość, inne przez Wydział kraj., o ile będą używane dla dowozu materjału restauracyjnego.

Punkt czwarty określa kwestję oświetlenia, mianowicie, że pozostaje ono w administracji wojskowości.

Wreszcie punkt piąty zaznacza, że dla kontroli nad używaniem wody z wodociągu Wydział krajowy sprawi nowy wodomierz przy hydrancie w dziedzińcu zamkowym, a wojskowość mieć będzie wodomierz osobny.

Kontrakt ten jak i mapka przez obie strony podpisane, sporządzone zostały w dwóch egzemplarzach, z których jeden pozostał w rękach wojskowości, a drugi zabrał ze sobą radca Wydziału krajowego dr Wereszczyński, który wczoraj wieczór odjechał z powrotem do Lwowa.

Komisja inwestycyjna Rady miejskiej odbędzie po siedzenie dziś po południu.

Zapiski osobiste. Drugi dyrektor m. Kasy oszczędności p. Zygmunt Kowalski powrócił z urlopu. W tych dniach rozpoczyna urlop pierwszy dyrektor dr Walenty Staniszewski.

„Harmonja“ w teatrze miejskim. Dowiadujemy się, że nowy dyrektor teatru miejskiego p. Solski przychylając się do licznych życzeń publiczności, zawiera umowę z zarządem Tow. przyjaciół muzyki „Harmonja“, według której orkiestra „Harmonji“ grywać będzie w teatrze miejskim podczas przedstawień i w antraktach.

Nowy profesor krak. konserwatorjum. Klasę wyższej gry fortepianowej, pozbawioną profesora od czasu ustąpienia p. W. Domaniewskiego, objął wybitny pianista p. Jerzy Lalewicz, ostatnio profesor konserwatorjum w Odessie.

Nowa firma chrześcijańska w Krakowie. Wczoraj wieczorem ks. Kazimierz Buzała, wikarjusz kościoła Marjackiego poświęcił cukiernię p. Józefa Brzeziny w domu p. Fenza w Rynku Głównym, przy rogu ulicy Szewskiej. Jest to już trzecia edycja cukierni w tem miejscu. Przed laty 30 tu istniała tu cukiernia Grossmanna, po którym przeszła w ręce warszawiaka, p. Adama Roszkowskiego, za którego przemysł cukierniczy zrobił duży postęp w Krakowie i cukiernia Roszkowskiego cieszyła się znakomitem powodzeniem. Obecnie objął ten lokal p. Brzezina, były właściciel pierwszorzędnej cukierni we Lwowie. Nowo otwarta cukiernia posiada urządzenie modne, a ze względu na swe położenie da się zapewne wkrótce poznać szerszej publiczności.

Z Tow. szkoły ludowej otrzymujemy następujące pismo:

Skarbonki na kupony skontowe, znajdujące się u firm niżej wymienionych, przyniosły w drugiem ćwierćroczu r. b.: w handlu p. Karola Wołkowskiego przy linji A B Rynku gł. 14 k. 27 h., w handlu pp. Reimi i Sp. 13 k. 45 h., w handlu p. I. F Fischera przy linji A B 24 k., wreszcie w handlu nafty i mydła p. Czesława Śmiechowskiego przy ul. Mikołajskiej 5 k. 42 h. — Razem 57 k. 14 h.

Dzięki opiece, jaką wymienione firmy otaczają po wierzone im skarbonki, przychód ze skarbonek tych, w porównaniu z I kwartałem r. b., wzrósł o blisko 7 k. Zarząd I Koła męskiego T. S. L. dziękując tym firmom za popieranie celów Tow. z prawdziwem zrozumieniem obywatelskich obowiązków, poleca je uwadze patrjotycznej publiczności i prosi usilnie o niezaniedbywanie wrzucania kuponów do znajdujących się u nich skarbonek T. S. L.

19 tysięcy koron dla Towarzystwa Szkoły Ludowej, na szkołę kresową w Leszczynach, zebrał po dzień 7 sierpnia b. r. znany weteran, obchodzący ze skarbonką i słowami: „Proszę o grosz na Szkołę ludową“ krakowskie handle i lokale publiczne. — I. Koło męskie T. S. L., opiekujące się tą skarbonką, poleca ją i nadal gorąco ofiarności publicznej, przypominając, że składany do niej grosz idzie na obronę zagrożonej polskości.

Posady dla abiturjentów szkoły przemysłowej. Dyrekcja tutejszej wyższej szkoły przemysłowej zwraca uwagę abiturjentów, którzy odbyli kurs specjalny 5 ciomiesięczny dla budowli wodnych, że pewna ilość posad do zajęcia jest przy ekspozyturze dyrekcji budowy dróg wodnych (ul. Basztowa 18), dokąd wnieść należy udokumentowane podania.

Czas pracy handlowców. Komitet ściślejszy, złożony z pp.: J. Bramera, A. Gawła, Z. Ślimakowskiego, J. Wantowskiego, K. Jarosza, W. Solarskiego i L. Wolińskiego, zaprasza wszystkich pomocników handlowych chrześcijańskich na Walne Zgromadzenie w sprawie skrócenia godzin pracy, które odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie wpół do 11 przed południem w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej przy ulicy Wolskiej l. 14.

Wznowiona rozprawa. Wczoraj przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, odbyła się ponowna rozprawa przeciw Zygmuntowi Gessnerowi, zasądzonemu przed rokiem na trzy lata ciężkiego więzienia za zbrodnię uwiedzenia i uprowadzenia. Na zażalenie nieważności wniesione przez adwokata dra Goldhammera — sąd wyższy karę obniżył do półtora roku. P. Gessner czując się jednak niewinnym, udał się o pomoc do profesora prawa karnego dra Juljana Makarewicza. — Sprawa została wznowioną, a sąd krajowy wyższy przychylił się do prośby o wstrzymanie kary. — Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa, w której oskarżonego bronił prof. dr. Makarewicz. Rozprawa zakończyła się zupełnem uwolnieniem Gessnera od winy i kary.

Nowy proces konduktorów. Dnia 31 b. m. przed trybunałem sądu krajowego karnego odbędzie się rozprawa karna przeciw sześciu konduktorom kolejowym o zbrodnię kradzieży w pociągach kolejowych. Oskarżeni są: Józef Zbik, Żózef Drożdż, Karol Hałatka, Bolesław Krasuski i Kazimierz Wierzuchowski. Rozprawę prowadzić będzie radca Raczyński, oskarżenie wnosi prokurator radca Obtułowicz.

„Brutalny napad“. Z powodu zamieszczonej przez nas pod powyższym tytułem notatki z Żegiestowa, nadsyła nam wydział chóru akademickiego następujące sprostowania:

„Nieprawdą jest, że Chór akademicki krakowski bawił w nocy z niedzieli na poniedziałek t. j. z dnia 16 na 17 lipca w Żegiestowie. Natom ast prawdą jest, że Chór akademicki przepędził tamże noc z 17 na 18 lipca. Nieprawdą jest, aby jeden z członków tegoż Towarzystwa wdarł się w nikczemny h zamiarach nielegalnym sposobem do mieszkania pewnej chorej kuracjuszki. Prawdą jest natomiast, iż jeden z członków wycieczki wszedł w zupełnie legalny sposób do mieszkania p. O. w celu odwiedzenia towarzyszącej tejże pani osoby. Nieprawdą jest, jakoby brutalne zachowanie tegoż pana wywołało spazmy u chorej kuracjuszki, natomiast prawdą jest, iż p. O. bawiła podówczas na reunionie, a przyszedłszy do swego mieszkania i zastawszy p. X. z wspomnianą osobą zachowała się jak najnieodpowiedniej, w sposób ubliżający jej godności, a następnie wróciwszy na salę, uważała za odpowiednie zrobić ze siebie ofiarę brutalnej napaści, co jest wierutnem fałszem, zrobionem możliwe pod wpływem słabości, na jaką cierpi p. O. Wiarogodność niniejszego sprostowania może potwierdzić lekarz zakładowy p. dr Piotrowski i publiczność obecna na sali, która stara i dzielnie odegrana komedja p. O. szczerze ubawiła. — Za Wydział: *Władysław Woliński*, sekretarz; *Stanisław Nowak*, prezes.“

Wraz z owem sprostowaniem, które zresztą nie prostuje niczego, oprócz daty skandalu, otrzymaliśmy także w tej sprawie list od dra Piotrowskiego, na które świadectwo powołuje się wydział chóru, a który stwierdza fakt, że jeden z akademików wszedł przypadkowo do prywatnego pomieszkania, w którym znajdowała się bona od dzieci, a nie sama pani, nikt spaźnie nie dostał, przeciwnie awantura z tego powodu zrobiona, wszystkich rozśmieszyła, czego najlepszym dowodem, że bawiono się dalej do godziny 3-ciej w nocy. Prezydjum chóru natychmiast publicznie dotyczącą panią solennie przeprosiło, obiecując dać jej wszelką satysfakcję“.

Zestawienie tych dwóch relacji, przedstawia „zajście“ tak wyraźnie w niekorzystnem — że się tak wyrazimy świetle, iż powstrzymujemy się od szerszego komentowania tegoż.

Żyd ma pierwszeństwo. Piszą nam z miasta: Przy ulicy Warszawskiej w domu Banku Galicyjskiego istniał sklepik chrześcijański nieźle prosperujący. Żydom niepodobało się to, udali się więc do pana dyrektora składów Banku Galicyjskiego, a ten wynajął sklep żydom. Co najmniej dziwnem się wydaje to oddawanie pierwszeństwa żydom przed katolikami.

Policja aresztowała Jana Biłego i Roberta Kurasiewicza, dwóch złodziei, którzy w domu noclegowym okradli Józefa Kukiełkę z Królestwa, zdążającego do Ameryki, zabrawszy mu 10 rubli w złocie, 24 koron, parę spinek srebrnych i medaljon z wizerunkiem Adama Mickiewicza. — Oprócz rubli znaleziono u Biłego wszystkie skradzione przedmioty.

NEKROLOGJA.

Józef Krzanowski, dyrektor szkoły ludowej im. św. Barbary w Krakowie, b. inspektor szkół ludowych okręgu pilzneńskiego i ropczyckiego, przeżywszy lat 59, zmarł w Krakowie dnia 6 sierpnia. Pogrzeb odbył się we wtorek dnia 8 b. m. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostało we środę dnia 9 b. m. o godz. 9 rano w kościele Bożego Ciała.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We środę na benefis Andrzeja Lelewicza: «Dziewczyna z fjołkami», operetka w 3 aktach J. Hellmesbergera.

We czwartek: «Apajune, duch wodny».

W piątek po raz pierwszy: «Małżeństwo na żart», operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W sobotę po raz pierwszy: «Madame Sherry», operetka w 3 aktach Hugona Feliksa.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Repertuar teatru popularnego
w budynku cyrkowym przy ul. Wielopole.

We środę: «Wieczór secesyjny». (Benefis Edwarda Czermańskiego).

We czwartek: «Kawaler marcowy», komedja w 1 akcie J. Blizińskiego i «Pajacyki», operetka w 2 aktach. Benefis J. Blizińskiego.

W sobotę: «Ananasy Krakowa», farsa w 3 aktach, St. Zawolskiego, osnuta na tle stosunków Krakowa.

W niedzielę o godz. 3 popoł.: «Marcowy kawaler» i «Pajacyki».

W niedzielę wieczorem: «Krakowiacy i Górale», opera ludowa J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego.

W poniedziałek o godz. popoł.: «Krakowiacy i Górale», specjalne przedstawienie z okazji zjazdu gości z Sanoka. Wieczorem: «Nitouche». Benefis Kalinowskiego i Byla.

We wtorek: «Krakowiacy i Górale», ostatnie pożegnalne przedstawienie. — Benefis dyrektorów G. Senowskiego i J. Brzezińskiego.

✝ Arcybiskup Szembek.

Zmarły dostojnik kościoła katolickiego w Rosji, ks. Arcybiskup Jerzy Szembek, który zaledwie przed rokiem objął wysokie i odpowiedzialne stanowisko metropolity kościołów katolickich w Rosji, w późniejszym dopiero wieku przywdział kapłańską suknię, lecz dzięki zdolnościom i zaletom duchowym, niezwykle szybko posuwał się w hierarchji duchownej i zaledwie po kilkunastu latach pracy pasterskiej został mianowany przez stolicę Apostolską Arcybiskupem i metropolitą mohylowskim.

Święcenie kapłańskie ks. Arcybiskup Szembek otrzymał w Saratowie (nad Wołgą), gdzie ukończył seminarjum, w którem wkrótce objął stanowisko profesora. Posuwając się coraz wyżej w hierarchji duchownej ks. Arcybiskup Szembek w kilka lat zaledwie porzucił swą profesorską i kapłańską działalność w djecezji tyraspolskiej i opuścił Saratow, otrzymawszy fiolety wraz ze stolicą biskupią w Płocku. Na tem stanowisku zmarły kapłan rozwinął niezwykle energiczną działalność, zyskując uznanie i miłość djecezjan. Jako biskup płocki ks. Szembek zajmował się również gorliwie restauracją starożytnej katedry płockiej z grobami królów.

Przed rokiem wreszcie ks. Arcybiskup Szembek opuścił Płock, żegnany z żalem przez wiernych i osiadł w Petersburgu, piastując godność najwyższego pasterza kościoła katolickiego na Litwie i Rusi, oraz rozrzuconych po całej Rosji parafji katolickich.

Gdy ukaz tolerancyjny zniósł dotychczasowy ucisk kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem, ludność katolicka w miejscowościach gdzie od 40 lat nie wolno jej było oglądać arcypasterza katolickiego, przed kilku zaledwie tygodniami witała z niedającym się opisać entuzjazmem ks. metropolitę Szembeka, którego objazd parafji katolickich na Litwie i Rusi był jednocześnie świętem dla wyzwolonych z więzów prawosławia b. Unitów, — witała z uczuciem ulgi i radości, a żegnała z nadzieją rychłego zobaczenia znowu swego arcypasterza, nie przeczuwając, iż śmierć tak szybko przetnie pasmo jego życia.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Jozue Carducci**, najznakomitszy poeta włoski, obchodzi obecnie 70 rocznicę urodzin. Włochy urzędowe trzymają się zdala od uroczystości, bo jakkolwiek Carducci zawsze wrogo występował przeciw katolicyzmowi i papiestwu, jednak nie zachwycał się też sposobem, w jaki urzeczywistniono upragnione i przez niego dzieło zjednoczenia Włoch; w bezlitośnej satyrze opisał zajęcie Rzymu, a petem ciągle nie szczędził satyrycznej chłosty współczesnym Włochom.

Pierwsze wystąpienie Carducciego w dwudziestym roku życia zaznaczyło odrazu przepaść między jego poezją a współczesną liryką włoską, rozpływającą się w nastrojach łagodnych, sentymentalną, zniewieściałą. Zasadniczym tonem poezji Carducciego była siła, wyrażająca się brutalnie z fanatyczną namiętnością, a pogardą dla wszelkiej słabości. Dzięki temu usposobieniu z zachwytem kreślił dzieje włoskich republik miejskich i granitowych charakterów, które tworzyły ich wielkość. Kult siły doprowadził go do apoteozowania szatana, wyrażonego najbezwzględniej w »Hymnie do szatana«, nacechowanym zajadłą nienawiścią do kościoła katolickiego.

* **Maksym Gorkij bohaterem dramatu.** Jak donoszą pisma rosyjskie, w Berlinie jesienią ma być wystawiona sztuka, napisana przez zupełnie nieznanego autora, Franciszka Scholca, na tle życia Maksyma Gorkija. W sztuce tej przed oczami widzów przesunie się postać znakomitego pisarza rosyjskiego, od lat najmłodszych aż do chwili jego aresztowania w d. 22 stycznia r. b. W pierwszym akcie jest Gorkij chłopcem do posług przy kucharzu, spędzającym noce na czytaniu książek. Oprócz głównego bohatera wystąpią w tej sztuce inni pisarze rosyjscy: jak Korolenko, Stassow, «zazdrosny krytyk» Michajłowskij, «najlepszy przyjaciel» Szaljapin, który śpiewa ciągle pieśni nadwołżańskie i inne osoby.

Ażeby nadać sztuce koloryt rosyjski, autor wkłada w usta swego bohatera wiele słów rosyjskich, a między innemi typowe wyrażenia w rodzaju: »Niczewo«, »Czort waźmi«, »Prakla tyje« i t. p.

Konferencja w Portsmouth.

Portsmouth 8 sierpnia. Witte przybył tu wczoraj z Bostonu.

Portsmouth 9 sierpnia. Bar. Rosen i delegaci japońscy przybyli tu wczoraj. Wszyscy delegaci zamieszkali w hotelu Wantwort i pojechali przedpołudniem łodziami do arsenału marynarki, gdzie powitał ich kontradmirał Mead ze sztabem. Dano strzały, marynarze oddali wojskowe honory. Delegatom wskazano pokoje w domu marynarki. Kontradmirał Mead otrzymał najściślejsze wskazówki celem przestrzegania tajemnicy obrad. Następnie delegaci udali się z powrotem do hotelu.

Londyn 9 sierpnia. (T. w.) *D. Mail* donosi z Portsmouth, że statek wiozący pośredników pokojowych, przybył tam wczoraj o godz. 9 rano. Witte, który pojechał koleją, przybył o 9 i pół godziny wcześniej, w nocy. Przy wejściu do hotelu powitała go licznie zebrana publiczność. Rano zjadł Witte śniadanie w restauracji hotelowej wspólnie z zbierającymi się tam gośćmi, co się bardzo spodobało Amerykanom, a potem w swoim pokoju hotelowym, zróciwszy surdut, pracował w kamizelce. To stosowanie się do zwyczajów amerykańskich, ujęło bardzo Amerykanów i Witte zdobył sobie przez to wielką sympatję, którą jako człowiek zręczny, potrafi zapewne wyzyskać.

Londyn 9 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że rząd japoński od chwili przybycia Wittego do Ameryki, rozciągnął nad nim ścisły dozór policyjny, aby wybadać, z jakimi styka się on osobami. Zwłaszcza rozchodzi się Japonji o zbadanie, czy Witte robi starania o uzyskanie w Ameryce pieniędzy na nową pożyczkę dla Rosji.

Portsmouth 9 sierpnia. Witte oświadczył w interwiewie, że obecnie więcej niż kiedykolwiek jest przejęty życzeniem, uczynić wszystko, co tylko w jego mocy leży, aby doprowadzić do pokoju. Ale wszystko zależy od tego, jakie Japończycy postawią warunki. Niczego nie poniechamy, aby osiągnąć cel. W razie rozbicia się rokowań, świat osądzi, na kogo za to spadnie odpowiedzialność.

Wiedeń 9 sierpnia. (Tel. wł.). *N. W. Tagblatt* podaje z autentycznego źródła, że Japończycy co do formy postawią bardzo umiarkowane warunki i będą się starali usunąć wszelkie drażliwości, aby doprowadzić do zawarcia pokoju.

Berlin 9 sierpnia. (Tel. wł.). *Voss. Ztg* dowiaduje się z Londynu, iż pełnomocnicy japońscy postawią początkowo bardzo umiarkowane warunki, gdyby jednak rząd rosyjski nie chciał ich przyjąć, Japończycy będą stawiać coraz wyższe i trudniejsze żądania.

TELEGRAMY.

Sprawy śląskie.

Wiedeń 9 sierpnia. (Tel. wł.) Dziś w południe odbędzie się w Boguminie konferencja posłów śląskich i burmistrzów w kwestji porozumienia się co do paralelek na Śląsku. Posłowie niemieccy postanowili dążyć zgodnie do usunięcia ich z Cieszyna.

Praga 9 sierpnia. (Tel. wł.). Polemika dzienników z powodu usunięcia klas równoległych z Opawy przybiera coraz bardziej zacięty charakter. Zdaje się, że klub młodoczeski rozpadnie się na dwie części i żywioły gorętsze połączą się z radykałami. Równałoby się to klęsce Pacaka i Kramarza, którzy prowadzą politykę ugodową.

Wilhelm II. w Poznaniu.

Poznań 8 sierpnia. Cesarz Wilhelm dziś rano tu przybył i udał się samochodem na plac ćwiczeń wojskowych.

Zderzenie pociągów.

Spremberg 8 sierpnia. (Prusy). Pociąg pośpieszny, który stąd odszedł o 5 m. 40 po południu, zderzył się w odległości 20 minut od stacji z pociągiem, jadącym z Goerlitz. Obie lokomotywy zdruzgotane. Dwa wagony pociągu berlińskiego zupełnie w siebie wjechały. Wszyscy podróżni albo ciężko ranni lub zabici. Do 10 tej wieczorem wydobyto 7 zwłok, ale liczba ich dojdzie do 20.

Spremberg 8 sierpnia. Podczas zderzenia wykoleiły się i uległy zdruzgotaniu oprócz obu lokomotyw 4 wozy pakunkowe i 5 osobowych. 15 do 20 osób zginęło, 5 ciężko rannych.

Anglja i Francja.

Portsmouth (Anglja) 8 sierpnia. W poniedziałek przybyła tu eskadra francuska, złożona z 18 okrętów wojennych. Przyjęto ją bardzo owacyjnie. Wieczorem król Edward wydał w Cowes na cześć oficerów francuskich obiad, w którym wzięła także udział królowa i członkowie rodziny królewskiej. Król wzniósł toast, w którym wspomniał o gorącem przyjęciu, jakiego doznała flota angielska w Brest i wyraził nadzieję, że wizyta eskadry franc. wzmocni przyjaźń między obu państwami, a serdeczne porozumienie między oboma mocarstwami będzie podporą pokoju i istniejące dobre stosunki jeszcze się wzmocną. Zakończył wzniesieniem zdrowia prezydenta Loubeta i toastem na cześć floty francuskiej. Francuski ambasador Cambon w odpowiedzi podniósł, że porozumienie i serdeczne stosunki między oboma krajami są przeważnie zasługą króla Edwarda. Następnie przemawiał jeszcze francuski admirał Caillard, który wskazał na to, że wzajemne odwiedziny przyczyniają się do zacieśnienia węzłów, łączących oba narody.

Paryż 8 sierpnia. Prasa franc. omawia wizytę floty franc. w Anglji i podnosi pokojowy jej charakter.

Sytuacja na kolejach warszawskich.

Warszawa 9 sierpnia. (W. A. T. K.) Na linjach kolejowych rozrzucono proklamacje, wzywające do ogólnego bezrobocia. Jako termin wybuchu strejku podają odezwy dzień 12 b. m.

Lwów 8 sierpnia. *Gazeta Lwowska* donosi: W okręgu krakowskiej dyrekcji kolei państw. mianowani zostali: asystent Kazimierz Żegestowski w Podgórzu-Płaszowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Bierzanowie, i adjunkt Wincenty Mucha, naczelnik urz. stac. w Bierzanowie, naczelnikiem urzęd. stac. w Zatorze.

Dalej przeniesieni zostali: Oficjał Juljan Rybczyński nacz. urz. stac. w Zatorze do dyrekcji w Krakowie, koncepista kolejowy Leopold Starzewski z dyrekcji w Krakowie do ministerstwa kolejowego w Wiedniu, asystent Marcin Guschlbauer z Jedlic do Zwardonia, oraz kanceliści: Karol Severin z Jasła do Dębicy i Onufry Kuczer z Nowego Sącza do Rzeszowa, asystent Leon Solecki z Stanisławowa do oddz. VII. dyr. w Krakowie i adjunkci: Leon Czernicki z Jedlic i Władysław Boguński z urzędu ruchu w Krakowie do oddz. VI. dyrekcji w Krakowie.

Ceny targowe

z dnia 8 sierpnia 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 17·20 do 17·80, pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 17·80, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·30 do 14·70 żyto węg. nowe od 14·40 do 15·—. Jęczmień na krupy 13·— do 50·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 14·70. Groch od 18·— do 22·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 23·— do 26·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 6·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Koniczyna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 3·75 do 4·50. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za klgr. 1·60 do 2·—. Masło za garniec od 6·50 do 7·30. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 18·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·50 do 23·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 8 go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·31, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 96·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 672·50 Akcje węg. 785·—, Akcje Anglobanku 310·25, Akcje Unionbanku 545·60, Akcje Länderbanku 455·—, Akcje kolei państw. 676·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 561·—, Akcje tytoniowe 368·—, Akcje Alpiny 523·75, Losy tureckie 141·50 Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·50 - 60 20·85—95, spirytus (nomin.) 39·80 39·20, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4·30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki:
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna; tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob. 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki:
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki:
7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, przez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Ruwy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc, osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły:
7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku, 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — –.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły:
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Ja ła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa:
8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Proszą o wsparcie

WDOWA
po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu" dla ŻARZYCKIEJ.

Ociemniały kelner
wskutek utraty wzroku, pozbawiony możności do pracy, zwraca się wraz ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosiernych, z prośbą o pomoc. — Adres wskaże, ewent. przyjmie datki Administracya „Głosu Nar."

Błaga o litość
staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

WDOWA PO LEONIE WIECZORKOWSKIM ZAWIADAMIA SZANOWNĄ PUBLICZNOSC, ZE 1450

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ NADAL BĘDZIE PROWADZIŁA WRAZ Z SYNEM, POLECAJĄC SIĘ SZANO
WNEJ PUBLICZNOŚCI.

PRZY ULICY MIKOŁAJSKIEJ Nr. 16.

Z poważaniem
Wieczorkowska.

Za nadesłaniem przekazem kwoty **2 kor. 40 hal.**

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą frankò.

Najmniejszą książeczkę
do modlitwy $^{7}/_{5}$ centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.
Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZADKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYNSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web, **i Bielizna stołowa** o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost do KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotn pocztą. 951 1

Cena losu 1 korona.

C. k. Loterja policyjna

na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierot po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.
1500 wygranych, a mianowicie:
100 wygranych głównych ***55.000 kor.***
Pierwsze 3 główne wygrane między nimi
Pierwsza ***30.000 kor.***
zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apost. Mości na żądanie wygrywającego wypłacone ***gotówką*** po potrąceniu 10% i ustawą przepisanego podatku zyskowego.

Ciągnienie dnia 11 listopada 1905.

Do nabycia w trafikach, kolekturach loter. kantorach wymiany, oraz przez Ekspedycyę Głosu Narodu.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza
(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika l. 6.

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

!! Król białych win !!

Pod gwarancyą prawdziwy, niepodrabiany **Szamorodner** 1565

bardzo stary, pochodzący z obszarów winnych »Tokaj Hegyalja«, wprost od producenta, bardzo szlachetny gatunek, szczególniej jako wino kuracyjne polecenia godny, można otrzymać po cenie ***160 kor. za 100 litrów*** Chrześcijański światowej sławy dom eksportowy win naturalnych **Josef Husnik's Sohn** **właściciel winnic** Nikolsburg, Morawy południ.
Cenniki austr. winnic, wyskoków (winnych) koniaków itp. gratis.

Pensyonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M. 1150

Böhnela zegarki Roskopf

są jednak najlepsze!

Niklowy K 4—
Srebrny K 7—



Aby się każdy mógł o tem przekonać, dostarczam mój doskonały zegarek Roskopf na 6-miesięczną próbę i zobowiązuję się po 6 miesiącach pieniądze odesłać napowrót. Oryginalne ceny fabryczne wraz z łańcuszkiem i futerałem są: czarny imit. stalowy lub niklowy Remontoir „Strapaz-Roskopf“ z plombą z 36-godzinowym mocnym kotwicznym werkiem i grawirowaną kowertą do otwierania 4 K.
Z podwójnemi kowertami z kamieniami . . . . . 6 K 80 h.
Ze złota dublowanego pod gwarancyą trwałego . . . . 7 K — h.
Prawdziwy srebrny z podwójnemi kowertami. . . . . 9 K — h.
Z 3-ma silnemi kowertami . . . . . 11 K — h.
Powyższe zegarki z pięknym wypukło grawirowanym wizerunkiem N. P. Maryi, c. k. orła państw., orzącego wieśniaka, koni, polowania lub z widokiem, kosztuje 20 h. więcej.
Oryginalny Roskopf kolejowy (nie system) 7 K.

Uwaga: Tanie zegarki „system Roskopf“, które ogłaszają firmy konkurencyjne kosztują u mnie tylko 3 kor.

Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyła za zaliczką

„Zur grossen Uhrenfabrik“

Max Böhnel,

Uhrmacher, Wien, IV., Margarethenstrasse 38.
Dostawca c. k. Urzędników państwowych. — Założony w r. 1840. — Żądajcie mego wielkiego cennika z 1000 rycin, wszelkich rodzajów zegarów i przedmiotów złotych i srebrnych, który przesłany zostanie każdemu zadarmo i opłatnie. 901 10



Nasz „Koniak polski“
destylat winny poleca
FABRYKA WÓDEK POLSKICH
Marcelli Dutkiewicz,
KRAKÓW.
Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.
408

W Zakopanem

w willi „Jolanta“ Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park dra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa, Kraków, Graniczna l. 14 I piętro. 1202 6



Najlepsza i najsmaczniejsza

herbata.

SKŁAD w KRAKOWIE:
Leon Sykutowski Szewska 21.
1548 0

Pies Box Buldog

jest do sprzedania. Wiadomość
ul. Stachowskiego 22, w piekarni. 1537 6

Sztandar

z podobizną św. Antoniego
ma do sprzedania
Zyg. Tomaszewski,
Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Starszy, fachowy, wszechstronnie praktycznie wykształcony

Rządca dóbr

z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady kawalerskiej ***samoistnego Zarządcy,*** w większem majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin. »Głosu Narodu« dla ***Fr. St.*** 1519 0

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 wyżej tokaj samorodne 1 l. od 1.30 wyżej Schiler 1 l. od 46 h. wyżej *20 beczek Tokajera 130 l. 140 K.* Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

Salon mód „IRIS“

Maryi Romaniszyn
przy ul. Wiślnej l. 2
poleca 1533 44
najnowsze kapelusze damskie i dziec., woalki, szpilki do kapeluszy itd.
Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,
Karmelicka 24 Kraków.

Kolegium XX. Pijarów

Przyjmuje ***do konwiktu*** dzieci od lat 6 do 14, uczęszczające do szkoły przygotowawczej, gimnazyum, szkoły realnej, wydziałowej i t. d. Młodsi oddzielnie. 1614 3

Zapłata miesięczna 40 kor.

Do Szkoły przygotowawczej przyjmuje dzieci od lat 6—12.

Zapłata miesięczna 10 kor.

Za dopłatą 25 kor., czyli razem 35 kor. mogą dzieci na żądanie rodziców zostać w kolegium, od godziny 7 rano do 7 wiecz., dostać śniadanie, obiad i podwieczorek i być odprowadzone do domu, czy od 2 popoł. do 7 wieczór za dopłatą 5 kor., czyli razem 15 kor.

Zapłata z góry.

Ożenić się

pragnie z osobą młodą, przystojną, uczciwą, inteligentną i gospodarną wdowiec, — (posag nie konieczny) lat 43 katolik, szlachcic, Warszawianin, wyższy urzędnik, z kapitałem i 3.000 rubli rocznego dochodu. Oferty (z fotografiami). Zakopane post. rest. dla „Serio“. 1617

Poszukuje się ekonoma

rutynowanego rolnika, posiadającego dłuższą praktykę pod względem uprawy buraków cukrowych, chowu bydła, oraz obznajmionego z gorzelnictwem i uprawą chmielu. Płaca roczna wraz z wartością naturaliów około **2.000 K.** Odpisy świadectw, które nie będą zwrócone, nadsyłać należy do **Dyrekcyi dóbr Wiązownickich w Szówsku p. Jarosław.** Nie przyjęte zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 1616

FILIA

ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje wszelkie
papiery wartościowe,
przyjmuje
depozyta i wkładki
na książeczki rachunku bieżącego. 3197

POSADY

dla 2 urzędników gospod. 3 magazynierów 2 portyerów (do fabr. hotelu) 3 kelnerów, 3 ogrodników 2 służących, maszynistów, monterów oraz ślusarzy doskonałych w swym zawodzie wskaże za nadesłaniem marki listowej: filia „Austro węg. oznajmiciela wolnych posad“ Cieszyn ul. Kolejowa 1. 1584 2

Miód Pszczelny lipcowy, tegoroczny, patoka

bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 klg. z pasiek własnych już **z opłatą poczty za 6 kor.** **Miód pitny** w szklankach i gąsiorkach po 5 klg., **również z opłatą poczty za 6 kor. Zarząd dóbr ziemskich** 1589
Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach
poczta Siemikowce.

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prożbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575

Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.